f. o. f. f 13.
N. 4041
~~25227.~~
27225.

avoir la parlotte. —

A. B.

ses lunettes vertes ne les cachaient pas entièrement. Sa bouche était contractée convulsivement par une sorte de grimace souriante pincée et ridée qui le fit comparer par Mirabeau à un chat qui a bu du vinaigre. Sa chevelure était pimpante, pompeuse, et prétentieuse. Ses doigts, ses épaules sont en étaient continuellement et involontairement crispés, secoués, et tordus lorsque de petites convulsions nerveuses et irritées venaient le saisir. —

Zegarki do ~~[illegible]~~ rawy.
Kapelusz dla Włoci i P. B:
Wódki kolońskiej flaszkę.

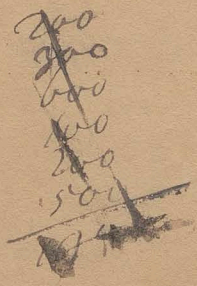

Kwiatek

dla F... Skarz:

Nad strumykiem, czy to w gaju,
Czy to modrak, czy błagatek
Wśród upałów, albo w maju
Godłem szczęścia każdy kwiatek;
A motylek się nim pieści
To usiądzie to szaleje,
Bo też kwiatek w sobie mieści
Tego szczęście i nadzieje
" Znikoma kwiatów ozdoba,
I niestałość, tylko może
Motylowi się podoba,
Ludzi trwalsze szczęście zorze
Zająć zdoła = a cóż z kwiatkiem? =
= Wyrzucą zdala od siebie
I pogardzą lichym datkiem;
Bo niestałość, czy to w niebie,
Czy wśród ludzi tu na ziemi
Pomyślność naszą zacieni =
= A więc kwiatek? = Jej zwolennik
Niech precz idzie podły zmiennik

Lecz jako w nieczułym głazie
Iskrę życia stal roznieci
Niech ma dusza w kwiat uleci
Niech weń wpełznie moje tchnienie
Niech myśl moja i westchnienie
Broni przeciw nieczułości zmazie." —

Kwiatek. O Boski głosie, wierzę ci, wierzę! —
Wnet nieczułość płód szatański
Wygnam z serca i poloty
Twego czucia i myślami
Od ciebie dany w ofierze
Zabłysną między kwiatami
Jak robaczek świętojański
Wśród głuchej nocnej ciemnoty.

S. Elżanowski

Dmosin 19/10. 1819 r.

Oda do młodości

Bez serc, bez ducha te skieletów ludy!
Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajskiej dziedziny ułudy,

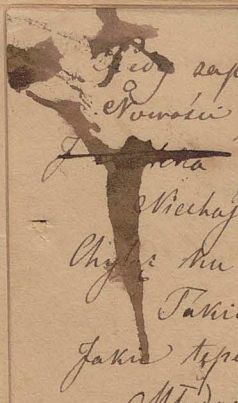

Kędy zapał tworzy cudy
Nowości potrząsa kwiatem
~~J obleka~~ J obleka nadzieje w złote malowidła
Niechaj kogo wiek pomroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło
Takie widzi świata koło
Jakie tępemi zakreśla oczy.
Młodości! Ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Z końca przeniknij do końca
Patrz na dół kędy wieczna mgła zacienia,
Obszar gnuśności zalany odmętem
To ziemia —
Patrz — nad iéj wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie,
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu
To się wzbije, to w głąb wali
Nielgnie do niego fala, ani on do fali;
A w tém jak bańka prysnął o ster głazu;
Nikt nie znał jego bytu, nie zna jego zguby
To samoluby. —
Młodości! mnie nektar żywota

Wtenczas jest słodkim, gdy z innemi dzielę
Serca niebiańskie nie poi wesele
Kiedy że razem nie zachwyca cnota —
Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu spólnem wszystkich, ale
Jednością silni rozumni szałem
Razem młodzi przyjaciele —
I ten szczęśliwy, kto wśród zawodu,
Legł, świetnym wiedzion zapałem
Bo chociaż poległ on ciałem
Dał innym drogę do sławy grodu —
Razem młodzi przyjaciele
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu,
Gwałt niechaj się gwałtem odciska
A ze słabością łamać uczmy się za młodu.
Bo dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze
Młodzieńcem zdusi Centaury
On piekłu ofiary mydrze,
Do niebios sięgnie po laury.
Tam sięgaj gdzie wzrok niesięga
Tam czego rozum nie złamie
Młodości! orła twych lotów potęga,

A jako piorun twe ramię.
Hej ramię do ramienia, silnemi łańcuchy
Otoczmy ziemskie kolisko,
Wystrzelmy myśli w jedno ognisko,
W jedno ognisko i duchy. —
Dalej z posad bryło świata
Nowemi cię pchniemy tory,
A śpleśniałej zbywszy kory,
Zielone przypomnisz nam lata —
A jako w krajach zamętu i nocy
Skłoiwnych żywiołów waśnią
Jednem: „stań się" z Bożej mocy.
Świat rzeczy stanął na zrębie
Szumią wichry, cieką głębie
A gwiazdy błękit rozjaśniają
Równie i w krajach ludzkości noc głucha
Żywioły, chęci jeszcze są w wojnie
Ale młodość ogniem płonie
Wyjdzie z zamętu świat ducha,
Młodość go pocznie w swém łonie,
A przyjaźń wieczne utwierdzi spojenie!
Wnet prysną nieczułe lody,
I przesądy świata cmiące

Witaj jutrzenko swobody
Za tobą zbawienia słońce. —

Adam Mickiewicz

Jodła.

Ja. Gdzież jesteś wonne kwieciste pole?
Gdzież jesteś świetna naturo?
Chłód i cień jakby w grobowym dole
Jak w grobie ciemno ponuro —

#

Jako niewinność w sercu człowieka
Gaśnie wśród burz lilia dzika,
Znikł kwiat pamięci z nad wód strumyka
Bo miłość szybko ucieka —

#

Jak boskie wdzięki młodej dziewicy
Błękitne zwiędły bławatki
I uszło sierpu kłosy pszenicy
Znikły jak ziemskie dostatki. —

#

~~Jak boskie wdzięki młodej dziewicy~~
~~Błękitne zwiędły bławatki~~

Jak ginie ziemskich władaców potęga,
Wściekłe nichry liść rozwiały,
Z Dębu co czołem chmur smutnych sięga
W bieli połyska kraj cały.

#

Zima skończyła dzieła jesieni,
Rozpostarła płaszcz ponury,
Lecz pośród śniegu cóż się zieleni?
Jak pomnik zmarłéj natury?

#

Powiedz o Jodło! gdy drzew tysiące
Śmiertelna skryła sukienka,
Dla czego zimy omija ręka,
Twoje gałązki kolące?

#

Mąż być twa zieleń nieczyście trwała
Jak lauru synu południa?
Laurem nieczysta nieńczy się chwała
Ty tylko nie nikniesz wśród grudnia?

#

Jodła. Niech innych wieńczy laur, Włoch schowanek
Brzegów Wisły wieszczu młody,

Uczennice Klassy VI.

Bader Zenobia
Brzezińska Franciszka
Brzozowska Joanna
Borodziez Józefa
Dewison Zefiryna
Gutowska Teofila
Hilchen Paulina
Jałowiecka Franciszka.
Kusicka Ludwika.
Roman Józefa
Rowngarda Zofia.
Smigielska Ewa
Szołacka Seweryna.
Tarankiewicz Felicya —
Witkowska Sabina.

d4

Boże mój szalone myśli przychodzą
mi do głowy! Matko Boska
nie opuszczaj mnie — Do kogoż
ja się udam jeżeli Ty mnie odrzu-
cisz o Ojcze! wszakże Twoim
dziecięciem jestem — Niech nigdy
nie zapomnę że ~~[illegible]~~ wszystkie męki
które tu ponoszę ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ są tylko chwilową próbą
że nigdy do ziemskich rzeczy nie
powinnam się nazbyt przywiązy-
wać — bo wszystko jest mdłem
nietrwałem — wieczność tylko
jest wieczną niewzruszoną
wielką — tak jak Twoja Mój
i miłosierdzie nad nieszczęśliwymi
wieczór o północy w sobotę 29/7 42

L'empreinte du premier objet qu'on a aimé ne s'efface jamais entièrement. Elle semble évanouie; on s'endort dans l'oubli des maux qu'on a soufferts, mais que l'image du passé se lève, que l'ancienne idole se paraisse, et nous sommes encore prêts à plier le genou devant elle. — O fuyez! fuyez fantôme et mensonge! vous n'êtes qu'une ombre, et si je me hasardais à vous suivre, vous me conduirez encore parmi les écueils pour m'y laisser mourante et brisée — Fuyez je ne crois plus en vous! Je sais que vous ne disposez pas de l'avenir, et que si votre bouche est sincère aujourd'hui le fragilité de votre coeur vous fouera de mentir demain

Sand

(La dernière Fée
p: Balzacce.)

Lettre de M. la marquise de Stainville à la duchesse de Somerset
Réponse

L'un de nos poètes, homme charmant, je ne sais quel, a écrit ces vers:

d8

..... Mariez vous au plus tôt
Dès demain si l'on peut, aujourd'hui
s'il le faut

J'ignore si je vous les écris justes, mais tels
qu'ils sont ils forment la meilleure ordonnance
que le médecin ait jamais écrite ; elle est
de style gai conforme à la maladie. Et
quoi ! vous craignez ce qu'on en dira ? que
voulez-vous que les Parisiens disent d'une
des plus jolies femmes de l'Angleterre
lorsqu'elle a cinquante mille livres sterling
de rentes ? sinon que tout ce qu'elle fait
est délicieux ? Oui ma chère amie vous
ne mettriez pas de chapeau, vous iriez
tête nue que cela deviendrait la mode.
Je voudrais bien savoir s'il y a beaucoup
de forêts en France où il pousse des marais
comme le vôtre car je vous vois déjà
mariée. J'ai déjà pensé à la robe
que je ferai faire ; elle sera divine aussi
gracieuse que votre manière d'envisager
l'amour, quoique je trouve que vous
nous mettiez bien bas — Mes genoux
sont la chose que j'épargne le plus et
j'aurais honte d'être ainsi en contemplation
devant ~~[illegible]~~ mon époux.

qu'il soit dans mes bras soit! je tâcherai
qu'il y soit bien, mais moi à ses genoux!..
fi donc nous nous abaisser par trop en
mettant les hommes si haut. J'imagine
moi que les hommes sont un peu faits pour
nous, et que leur vie doit recevoir sa flamme
de nous: la preuve qu'ils sont faits à notre
usage c'est que nous sommes mères, et par
conséquent les maîtresses du monde
Ayant été très sottement mariée et aimant
mon mari pour faire comme tout le monde
puisque j'entends dire partout que c'est
l'esprit du siècle que de s'en tenir là..
d'ailleurs c'est un brave homme, et je
ne voudrais pas lui faire de la peine
pour trente amants!.. Où en suis-je donc
ah! oui j'ai été néanmoins mariée très
sottement ~~en~~ ce que j'ai vingt deux ans
et que M. Stainville en a quarante neuf
ce qui fait que lorsque j'en aurai trente et
en aura cinquante sept si je sais bien
compter, or imaginez vous que je puisse
deverser ma sensibilité sur un être
généreux rattacher ma vie à lui, m'occuper
de son bonheur? Pendant qu'il
prendra une prise de tabac j'aurai
mille pensées, quand il montera
par une portière de la voiture

je sortirai par l'autre : en vérité l'avenir m'effraie, et je vous trouve bien heureuse d'épouser un beau jeune homme que vous aimez — Mais cependant ce pauvre Stainville a des qualités je l'aime. mais écoutez-moi car je vais crier bien fort en vous écrivant mon dernier mot Mariez-vous !

Votre Abel a-t-il des moustaches ? monte-t-il bien à cheval ? connaît-il Rossini lord Byron ? quelle est son habitude ? penche-t-il la tête ? marche-t-il droit ou se balance-t-il légèrement en marchant vous ne m'avez pas donnée des détails sur sa personne. Eh ! mais j'y pense chère vous avez horriblement calomnié les Françaises en disant qu'elles n'aiment que de la tête : pensez-y et vous reformerez ce jugement en voyant madame S... madame G... qui ont eu tant d'amant et qui ont si peu de tête —

Je vais ce soir aux Bouffes : je pense toujours à vous lorsque je vois votre loge vide on me demande de vos nouvelles et je dis à tout le monde que vous êtes en province pour émousser un peu la finesse de votre esprit, parce que vous écrasez

tout le monde par votre amabilité et
que vous ne voulez plus vous faire d'ennemi
que par votre beauté — Songez-y bien ma
chère, vous allez perdre beaucoup dans cette
solitude, revenez à Paris [illegible] promptement
sans cela point de salut. [illegible] Je réfléchis à
ce que vous dites du besoin [illegible] qu'ont les femmes
de rejeter leur sensibilité [illegible] sur quelque chose
et je ris comme une [illegible] folle parceque
j'ai un petit singe [illegible] que j'aime à la
passion depuis quinze jours ; ce qui fera que
j'aimerais toujours mon mari c'est que je me
sens un faible pour les pauvres bêtes ; cela
me préservera de trahir ta foi conjugale
Ah ! je suis profondément philosophe et
je n'ai pas pendant quinze ans : cousu, bro-
dé et peint à l'aquarelle, effleuré mon
piano et chanteronné des airs pour ne
rien savoir. — Adieu chère amie —

« P.S. Le ponceau est en vogue je vous
écris cela pour votre gouverne : tout serait
perdu si Abel ne vous voyait pas en ponceau
Oh ! le joli nom qu'Abel !.. êtes-vous heureuse
de pouvoir y joindre de tendres épithètes comme
mon cher Abel, mon doux Abel, sans que
cela soit ridicule ! c'est encore un avantage
que j'ai perdu avec Hainville : comment

l'appeler mon doux Marc, mon cher Marc
cela jure par trop, c'est comme du satin accouplé
avec l'étoffe dont on fait les robes des juges
et des procureurs.. Adieu chère Jenny. Jenny!
dans peu [illegible] nous dirons Abel et Jenny.
„Il ne faut [illegible] pas ma chère amie que mon
post scriptum [illegible] ait été pour des chiffons
aurais honte, [illegible] et l'on serait tenté vous
première de me [illegible] prendre pour une femme
légère qui ne sait [illegible] pas qu'un post-scriptum
doit contenir toute la pensée véritable qui fait
écrire une lettre, de même que Dieu mit toute sa
pensée chez nous qui sommes le post-scriptum
de la création. Or, chère amie de mon âme
voulez vous me permettre de vous dire une
bonne fois qu'avec vos grands yeux noirs
humides, et fendus en amande, votre air de
reine, votre taille de sylphide et votre spirituelle
doctrine d'esclavage d'amour vous ne valez pas
mieux qu'une autre, et que votre dévotion maritale
ne vous empêchera pas de suivre le torrent
d'aimer toutes les fleurs qui se trouveront sur
votre route, et d'en respirer le parfum sans
~~[illegible]~~ croire faire mal. Eh! mais je fais
du style, je crois dans mon post scriptum, il
ne me reste plus qu'à y mettre de la logique
et je suis une femme perdue, et pourquoi
ne raisonnerai-je pas juste une fois en ma vie
ai voulez vous que je vous prouve que mon
sentiment à votre égard est juste. je tiens votre
lettre chère Jenny et j'y vois que vous avez

furieusement peur de qu'en dira-t-on?
si vous épousez votre amant parce qu'il
se nomme Abel.... Si jamais je rencontre un
être, et que sa vue jette en moi cette folie que
l'on nomme amour, non seulement il me
serait égal de mourir pour lui mais une
pensée que je mets hors de post-scriptum
et que je vous dis d'âme à âme, c'est que j'ai-
merais ~~même~~ à mourir même deshonorée
si cela pouvait lui plaire entendez vous duchesse?
entendez vous jalée petite femme qui dites
aimer, qui êtes riche, jeune et belle et
qu'un nom arrête! J'imagine que vous
aimerez mieux que cela un jour, et que vous
vous méprenez sur votre sentiment pour
Abel; mais tant épousez toujours, nous
verrons après Adieu...

~~[illegible] ~~ ~~[illegible]~~ największe na
ziemi lasy (Lasy Ameryki północnej) — najdłuższe
~~najwyższe~~ gór pasma (Andy, Kordyliery)
~~najwięk[illegible]~~ ~~[illegible]~~ rzeki (Rio de la Plata
Rzeka Amazońska —

Le baron de Vitrolles qui contribua le plus au retour
des Bourbons —

e3

2 Lutego 1843 roku we Czwartek — odwiozłam Jabińską do Instytutu — Boże błogosław ją w naukach i pracy —

Wracając ~~słyszałam~~ byłam na koncercie Liszta pierwszy raz w życiu doznałam wrażenia przez muzykę — Zdawało mi się że Anioł muzyki zeszedł na ziemię — i poniesie ich w niebo — Cały dzień zostawałam pod tym urokiem — 6 Lutego w Poniedziałek znów go słyszałam — Z jakim entuzyazmem przyjmowany — zdawało mi się jednakże że wszystko było za mało — i on laurów więcej godzien — Najgoręcej pragnęłam go poznać — Nazajutrz spędziłam smutnie — nic ważnego mi się nie zdarzyło — 3 Marca w Piątek 1843 o czwartej po południu wyprowadzony przez L.. — W Poniedz: trzy dni potem był Zamek(?) — 8 we środę byliśmy w Teatrze — wróciliśmy razem [redacted]

14go byliśmy w Teatrze — Nazajutrz wyjechała Paulinka i moja pocieszna siostra — tego dnia i kilka następnych cierpiałam wiele od Mamy ale widziałam go codzień; 6go byłam na koncercie Liszta — w Piątek nazajutrz widziałam go dwa razy — może to był ostatni dzień szczęścia — 8-9. 10- 11. 12 — dnie smutku ciszy — 10go pożegnanie z krainy — Okrzyczana(?) niepewność — Ale nie tracę nadziei i wiary w niego — aim(?) tym zaś przyrzeczoną pożegnać byłoby to samo co zamknąć się na zawsze w grobie — bo gdzież na ziemi znaleźć prawdę

przeciwność, [illegible]

17 Kwiecień – Poniedziałek. Drugie Święto Wielkiej nocy.
I znów Cię otwieram mój biedny powiernika aby ci znów
cierpienie znów łzy pozostawić – ale ty z tem znajomy
wszakże od lat tylu – nie znasz chwili szczęścia – dziś
jak zwykle ważna epoka – ważne postanowienie – Łzy
matki, jej cierpienia, moja niepewność wszystko zgłu-
szam – wszystko pozostawiam aby się rzucić w świat z
nadzieją w Boga i z postanowieniem silnem do pracy.
Dla świata jakże to mało – wszakże tego zrażyć rozmie-
rzyć nie podobna – a on czy co innego zrozumie
O matki! wychowujcie inaczej wasze dzieci niż ja
byłam wychowana – nie róbcie ich męczennicami, albo też
dajcie im więcej siły duchowej a wiele ja jej dostałam
niech nie szemrzą – niech w pokorze znoszą to co im
wyższa wola ześle – niech nie znają tych cierpień których
codzień doświadczam – nie umiem ich wyrazić bo też i
nikt by ich nie pojął – Płaczę nad moją niedolą – a to
od tak dawna, tak szczerze że Bóg te łzy powinien
wszyć – Dziś jestem sama – nie mam matki która
mnie do życia jeszcze wiąże – ona wyszła szukać
rozrywki dla myśli pomiędzy ludźmi – a ja się brzydzę
ludźmi – [illegible]

Bytam u nich 4 przez trzy dni – w Wtorek 26 go przeniosłam się do P. Hoffman – Dziś 27 go piszę te kilka wyjść chcąc wyjść nieco Którychś dowiedz – Dziwna atmosfera w jakiej teraz jestem – tak chłodno mnie cicho a burza nawałna tam niżej – że wszystkie myśli uciekły bo czułbym się lubię! O Siebie mówić później – dla mnie nie ma tak natchnienia; wyrachowana altruistyczność gospodyni domu – dziecka cudne ale ich mnie spotrzeba – obowiązek nieznajomej kraikki – mi przyjemnej milczeń osoby przykro na mnie działają – Zapewne jest to osoba która przez miłość bliźniego, chcąc cześć wolę wyjść – przebaczyła Nad popielnicy – mówiłabym się na wszystkiego – ale nie umiałabym ubrać duszy chorej – nie podzielić ich – was cierpień biednej istoty zostawiać samej sobie w tak miłodym wieku – nie zna co to jest sympatia Dasz! –
Teraz mam wygody materjalne życia – mam widok pięknych kwiatów które lubię – mam fortepian – a jednakże przeczuwałym mate wszystko jest dosyć zdrowe było pewnie wolno i samo! ... Oczekujemy dalej ——
Na świętym bytam dziś obchodzie – na pogrzebie wychodzie – obrzędy Drewniane nato nawet ociosane Deski, Dzwi świece – Kilkadziesiąt blasków dziwnych, kwiaty na których cierpienie ślady ~~zmarłego~~ Zakamienia – ciche – modlitwy Księdza – kilka łez wrzuconych – ~~kilka~~ szorsze wrzekowienie – za Duszę mę – ormiłka ale wszystko co wskrzesi jakkolwiek ostatnia przykrego ~~do~~ śmierć – Co go tam czeka Panie! by byłko jeden wiosz o tem – wy wszyscy w Boga że każdej ~~dobry~~ kaida myśl niejasna przez ludzi, rzucona w błoto przez ten dziwny świat – stanie przed tobą rzewnie czysta, niejako samo jak myśl Dziecięcia jak ta matki –
28. Bytam na Requiem polskim w kaplicy 13 Rue – żadna pióro nie opisze wrażenia którego doznałam, nie dokreśli słów które usłyszałam – Następnie parę dni zostały spotrzeżenie bez żadnego wrażenia wyjątkowego. 30 poznałam się z Wit – 31 go bytam na Requiem Lipsanej – cały Bogu bogu w stół moich – ah! chciała bym również Duchem wznieść się nad ziemskie – nad Kapiszon nad marności świata tego, Kłóci się mi nie – Notre Dame de Paris Palais de Justice – Morgue – Rue Royale Statue de Louis XIII centre de ville – Paris –
1 Bytam w Pani Bartolomeiowej 2 go w Wtorek na Jereleskiej Mickiewicza – pierwszy raz go też widziałam – rozmit o Jelowickim Niemcewiczu i polskich – nieznośnie o Krasińskim – Zaraz Słowackiego ~~pałac~~ de Clany należący do Wiesiowa bez Sk. grałam i śpiewałam z nim arie o Chopinie

Bonaparte était sous le directoire le favori de Mr Talleyrand. Il dit à Chénier qu'il fallait faire quelque chose de remarquable pour l'arrivée du général Bona: et Chénier fit le chant du retour... On le tut chez monsieur de Talleyrand qui aurait encore voulu plus de louanges pour le vainqueur... Et madame de Staël... ce n'est pas alors qu'elle le nommait Robespierre à cheval!.. Et le salon de mo: Talleyrand ce même salon qui plus tard retentit d'invectives contre le héros de la France et de projets pour son abaissement et sa mort, ne répétait alors que de parchs d'amour et des louanges! C'est qu'on le croyait pas si grand!.. Enfin le vainqueur de Lodi et d'Arcole le pacificateur de la plus grande partie de l'Europe rentra dans Paris chargé de lauriers qui faisaient pencher sa jeune tête! Quelle joie! quel délire! Comme le peuple français comprenait la gloire qu'on lui donnait alors! C'était plus que de l'enthousiasme!... Ah! ces souvenirs font mal... mal à briser le cœur. — Monsieur de Talleyrand, fier du général Bonaparte le reçut comme un fils... son discours lorsqu'il le présenta au Directoire et qu'on peut lire dans le Moniteur, est une preuve sans réplique de ce qu'il pensait alors... Il blessait le Directoire cependant et il le savait... Le Directoire donna une fête au vainqueur-pacificateur et le soir il y eût un bal à l'Odéon. Ce bal fut très beau, beaucoup de toasts furent portés au dîner. Chénier en porta un assez remarquable pour être rapporté „à ses victoires pour notre gloire, à sa longue vie pour notre bonheur"

François de Neufchateau fit aussi des vers
Les couronnes tombaient sur le front pâle du
jeunehomme qui paraissait calme et comme
accoutumé à de pareils honneurs.
Mon: de Talleyrand demanda à chaque personne
qu'il rencontrait: L'avez vous vu? — Non —
— Eh bien venez-demain chez moi — il y dînera
vous pourrez le voir facilement... Bientôt l'hotel
Gallifet, qui alors était déjà l'hôtel destiné aux
affaires étrangères, fut bouleversé par les prépa-
ratifs d'une fête donnée par le ministre au gé-
néral Bonaparte. Quatre mille personnes devaient
dit-on être invitées. Les femmes préparaient
des toilettes plus magnifiques que la Révolution
avait encore vu... Les préparatifs de cette fête n'en
avaient la même importance pour les marchands
Lorsqu'une femme disputait sur le prix d'un objet
le marchand lui disait en souriant: Oh madame
pour fêter le general Bonaparte, est-il quelque
chose d'assez beau, d'assez cher? Et si la femme
s'obstinait le marchand lui disait: — Eh bien, pren-
le — Je ne veux pas qu'il soit dit que par ma faute
il y aura une femme mal mise à la fête que donne
la nation à notre héros!..

Wieczory Pielgrzyma Tom 2gi
3 tomy Bohdana
Anheli Słowackiego.

e6

W Sobotę przedstawiła mnie P. Hoffman Księżnie — bardzo uprzejmie przyjęła — wiele mówili na jej twarzy ~~[illegible]~~ malują się wielka łagodność ale zarazem trochę dworszczyzny — Oż sam miły poczciwy staruszek znać że wiele cierpiał — ma wiele godności szlachetności w rysach — Dom bardzo skromnie urządzony — jest to raczej salon nie zbyt bogatego szlachcica jak zakonnego Xięcia. Wiele popularności jest w ich obejściu — nie potrafię rozróżnić dotychczas czy to z dobroci serca i naturalnego popędu — czyli też w jakich innych widokach — Czy w jednym lub drugim razie zawsze wiele spędziłam kilka godzin, i pozbyłam się przykrości połączonej z pierwszym zapoznaniem i prezentacyją.

4go w dzień Zesłania Ducha Świętego byłam na Mszy i kazaniu w ~~Kościele~~ S. Rocha — potém na wieży Notre-dame — w Jardin des Plantes — wieczór w domu znajoma zmudzona tęskniąca.

d. 27 Marca 1839 r we środę rano
wyjechałam z Warszawy

1szy raz u Swiętéy Spowiedzi byłam

dnia 9 Kwietnia 1835 roku. We czwartek.
2 raz u Spowiedzi byłam 22 Lipca
1835 roku, we Srodę.
3 raz u Spowiedzi byłam Dnia 18 Marca
w Piątek, i 1szy raz u Stéy Kommunij 1836
4 raz u Spowiedzi byłam 11 Maja
we Srodę i 2gi raz u Kommunij 1836.
5 Byłam Bierzmowana dnia 12 Maja
1836 o godzinie 5téy po południu we
Czwartek w Kości OO. Bernadynów na
Krakow. Przed. T. 1836.
6 raz byłam u spowiedzi dnia 21 Października
w Piątek. 1836.
7 raz byłam u Spowiedzi dnia 24
Marca we Wtorek 1837. r.

upadłam pod nim — a co skrupuł upadłam na duszy
straciłam ufność w Bogu szemrałam — W obłąkaniu
zapomniałam że w Jego mocy pocieszyć i łzy otoczyć

Poezye Edmunda Wasilewskiego

(Dziecko szalone)

Pomnisz nieszczęsna! wszak ta chwila
Gdym k' tobie patrzał jak Anioł ku blizko
Gdym wszystkie czucia do serca ognisko bóstwu
Przygarniał, — tak że temu uczuć umarłwu
Oddechu brakło —

Pomnisz gdy z dobrą wiarą jak dziecko
Ze wszystkich uczuć — myśli — malowidło,
Zbierałem farby jawnie i zdradziecko;
Od osłów burzy pożyczałem — skrzydeł
By obiedz całe kolisko przyrody,
Wyrwać z korzeniem, i tobie przytwoić
Wszystek kwiat ziemi wszystkie barwy wody
By twoje wdzięki podwoić — patroić —

Sam ciebie kochał — kochał jak szalony
Ciebie nieszczęsne dziecko wątłe, nikłe.
I moje myśli do ziemi nawykłe
Podniosłem w niebo — i z nieba zasłony
Ręką namiętną, silną, świętokradzką
Brwałem ozdoby dla twych białych skroni!
Uchem — aniołom kradłem pieśni tony
Samemu Bogu zagroził zasadzką
By złota pereł — kwiatów — wdzięków — wieści
Więcej wysypać na ciebie — na dziecko! —

Bo moja istota
Z płomieni, nie złota,
Pali się tajemnie!
A gdy mnie przesycą piołunem,
To na świat wystrzelę pioronem,
I złoto rozbapi się we mnie.

Daremnie ta ziemia spleśniała się dasa
Wyprę ją pod gwiazdy z ochwianych biegunów
Gdy grad ją wybije i płomień pokasa
Urodzi feniksa przy grobie piołunów
Ze świata żył
Będzie grom bił,
Po gromie grom.
Nad zdartym ze świata całunem
Zagrzmię mu weselnym pioronem
Będzie to nad gromy grom!

pisałam d. 1 Kwietnia
1841 w Słowach.

Wyjątek z Krakowiaków Części II

6

Dawne to są czasy, lecz o nich pamięta
Nasza Wisła sławna, stu rzekami wzdęta
I nieraz szkielety powyrzuca ze dna
I szwedzka tam czaszka zaświeci niejedna;
Zaświeci niejedna tam czaszka tatarska
I którą zmiotła z karku szabla i dłoń dziurska
I późniejszych czasów nie jedna w jej głębi
Nieprzyjazna głowa na wieki się ziębi
Ziębi się na wieki w wirach i mieliźnie
Bo pocóż nie było siedzieć w swej ojczyźnie.

4.

Siedzieć w swej ojczyźnie nie pragnąć cudzego
I żywić się chlebem ze zagona swego!
Tak jak Bóg przykazał, jak ojce robili
Co karmili drugich, choć z swej roli żyli

Inny [illegible] człowiek gdy o szczęściu marzy
Lecz gdy te same wzniosłe piękne rysy
Pokryje lampa nieszczęść — od tej twarzy
Wszelkie będą groborne cyprysy

Une larme par Lamartine

Tombez larme silencieuse
Sur une terre sans pitié!
Non plus entre des mains ~~pieuses~~ pieuses
Ni dans le sein de l'amitié.
Tombez comme une aride pluie
Qui rejaillit sur le rocher
Que nul rayon du ciel n'essuie
Que nul souffle ne vient sécher
Qu'importe à ces hommes mes frères
Le coeur brisé d'un malheureux
Trop au dessus de ma douleur
Mon infortune est si loin d'eux!...
Jamais sans doute aucunes larmes
N'obscurciront pour eux le ciel
Leur avenir est sans allarmes
Leur coupe n'aura point de fiel.
~~Jamais sans doute aucunes larmes~~
Jamais cette foule frivole
Qui passe en riant devant moi

N'aura besoin qu'une seule parole
Lui dise... je pleures avec toi
Eh bien - ne cherchons plus sans cesse,
La vaine pitié des humains
Nourrissons-nous de notre tristesse
Et cachons notre front dans nos mains.
A l'heure où l'âme solitaire
S'enveloppe d'un crêpe noir
Et n'attend plus rien de la terre
Veuve de son dernier espoir
Quand l'amitié qui s'oublie
Et se détourne de son chemin
Que son dernier bâton qui plie
Se brise et déchire ses mains
Quand l'homme faible qui redoute
La contagion du malheur
Nous laisse seul sur notre route
Face à face avec la douleur
Quand l'avenir n'a plus de charme
Qui fasse désirer demain
Et que l'amertume des larmes
Est le seul goût de notre pain:
C'est alors que ta voix s'élève
Dans le silence de mon coeur
Et que ta main mon Dieu! soulève
Le poids glacé de ma douleur!...
On sent que ta tendre parole
A d'autre ne peut se mêler
Seigneur! et qu'elle ne console
Que ceux qu'on n'a pu consoler!
Ton bras céleste nous attire
Comme un ami contre son coeur

Et le monde qui nous voit sourire
Se dit, d'où vient ce bonheur?
Et l'âme se fond en prières
Et s'entretient avec les cieux
Et les larmes de la paupière
Sèchent d'elles-mêmes à nos yeux:
Comme un rayon d'hiver, enfin
Sur la branche ou sur le rocher
La dernière goutte de pluie
Qu'aucune ombre n'a pu sécher.

d. 25 Lipca Sobota.
26 Niedziela Seans
27–28 Stawne cierp.
29go Środa. Odpo. Tam. obiad
[illegible] – [illegible].
30go Piątek wielki – wakacje
1go Sier. spowiedź – słowo – szczęście
w Zosi razem –
2go Sierpnia. Niedz. stramy dzień
[illegible] –
3go [illegible] – list d. Antoniego
Piemontego – 4go Wyjazd.
5go widzenie się z Oj. Bo. mówi
z Xaw: burza ogromna – zastałam
Józefa – 6go rano w Notre dame
des Victoires – Oj. Piotr kilka
godzin – o 2giej widzenie Józefa
o 3ciej Zeid. i Zosia – o 5tej
wyjazd z damą do Klasztoru
J. 8. 9. 10. 11. 12. 13. [illegible] nadzi
walka – 14go od. obiad. 15go
Oj. P. pisze do Bot. –
16go widzenie się z Józefem
mów walka – jego kolej –
listy od A. – moja kochana
Kolet – napisanie listu do J. od-
stawia ob: – do A. na pocztę list
wieczór – 17go list od J. piątek
z wielki tęsknota – wieczór w
Zosi – 18go krzyż od J. list
do niego –

Zosi mojej pobożnej.

1844

[1846]

27

CONSÉCRATION A S. JOSEPH.

Puissant saint Joseph, époux de la bienheureuse Vierge Marie et père nourricier de Jésus, *je vous choisis pour mon patron particulier*. Recevez-moi comme votre enfant, favorisez-moi de votre protection auprès de la sainte famille dont Dieu vous avait établi le chef sur la terre, et obtenez-moi d'aimer *toujours, et par-dessus tout*, JÉSUS ET MARIE.

Jésus, Marie, Joseph, je vous donne mon cœur, mon esprit et ma vie. — J., M., J., assistez-moi à ma dernière agonie. — J., M., J., qu'en paix mon âme expire en votre compagnie. (100 j. d'indulg.)

Mayenne Najakochanszemu Dziecku z Błogosławieństwem 19 sierpnia 1846 JJ.

Patronus Virginis, ora pro nobis.

(Albert le Gd)

Ch. Letaille, édit. à Paris (Propriété)

Jesu erat subditus illis...

JESUS LUI FUT SOUMIS!

28

Mademoiselle Sophie

Rosengardt

rue de Clichy

44. bis.

Mme Sophie Zaleska